

Dieter Schenk

**Wystąpienie przed premierą filmu „Obrońcy Poczty”
28.10.2019 w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku**

Szanowni Państwo,

Fakt, że miałem możliwość napisania książki o obronie Poczty Polskiej w Gdańsku, był dla mnie wielkim szczęściem, ponieważ badanie zbrodni nazistowskich w Polsce stało się odtąd moim życiowym zadaniem.

Koło Rodzin Byłych Pracowników Poczty Polskiej w Gdańsku w istotny sposób przyczyniło się do tego, że otwierały się przede mną drzwi wielu archiwów i instytucji. Powstały dzięki temu przyjaźnie, które trwają do dzisiaj.

To właśnie Polacy dali mi poczucie, że działam w słusznej sprawie. Uświadamianie Niemcom bezmiar nazistowskich zbrodni w początkowym okresie nie przysporzyło mi w Niemczech wyłącznie przyjaciół. Cieszyłem się jednak solidarnością ze strony części mediów, które wspierały moją pracę. Z tego powodu doceniam to, jak wielkim dobrem jest wolność prasy – zwłaszcza dla kogoś, kto krytykuje władze państwowe.

W roku 2012 przyznano mi w Polsce tytuł „Kuratora Pamięci Narodowej”. Czuję się zobligowany, by wystąpić tu również w tym charakterze. Gdańskie Muzeum II Wojny Światowej w swojej pierwotnej formie oraz Europejskie Centrum Solidarności wykazują pod względem historycznym, architektonicznym i wystawienniczym światowy poziom. Wszelką zabarwioną politycznie krytykę tych instytucji uważam za chybioną. Jest dla mnie szczególnym zaszczytem, że mogę jako Niemiec przemawiać w dzisiejszym mateczniku europejskiej Solidarności. Solidarność to pojęcie wieloaspektowe – przesłanie i zarazem program polityczny, dlatego powinna ona charakteryzować stosunek państwa do społeczeństwa obywatelskiego. Znajduje to zastosowanie, kiedy obywatel ma uzasadnioną pewność, że rząd nie może wtrącać się do spraw na wszystkich szczeblach – a w przypadku idealnym wcale tego czynić nie chce.

Mój osobisty rozwój kształtował się pod znacznym wpływem dra Fritza Bauera, który przeżył holocaust na wygnaniu w Skandynawii, a następnie, już jako prokurator

generalny, doprowadził do frankfurckich procesów zbrodniarzy z Auschwitz i umożliwił ujęcie nazisty Adolfa Eichmanna. Bauer twierdził m. in., że:

„Nazizm nie był ruchem stworzonym tylko przez Hitlera i kilku jego pomagierów. Nazizm powstał w łonie niemieckiego narodu. Stworzyły go masy, które idąc równym krokiem marszowym wspólnie ryczały do taktu. Nie ma *führera* [dosł. *prowadzącego*] bez ludzi, którzy dają się prowadzić.”

W powojennych Niemczech Bauer był rygorystycznym orędownikiem zasady państwa prawa. Według niego rozdzielność władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądowej nie podlegała kwestii. Przyłączam się do tych zasad, jako że nie istnieje lepsza forma państwa i społeczeństwa niż demokracja. Miałem szczęście dorastać w tym systemie, znajdując w nim bezpieczeństwo zawodowe.

Oczywiste jest, że w demokratycznym państwie sędziowie rozstrzygają wyłącznie według litery prawa, w sposób nieposzlakowany i niezależny od wpływów politycznych. Zwłaszcza Trybunał Konstytucyjny stanowi instancję, która powinna kontrolować rząd i stać nad ustawodawcą.

Mogłoby się zdarzyć, że Trybunał Konstytucyjny, który zasługiwałby na swoją nazwę, uznałby wywłaszczenie Westerplatte za bezprawne nadużycie władzy i unieważniłby odnośną decyzję rządu. Stwierdzam to z głębokim przekonaniem, czując się do tego zobowiązany jako honorowy obywatel Gdańska.

Fritz Bauer opowiadał się za duchową wolnością obywateli, którzy mają prawo sami, bez wpływu państwa, decydować o tym, w co wierzą lub nie wierzą, i które programy telewizyjne lub sztuki teatralne oglądają. Bauer z pewnością zgodziłby się ze zdaniem prof. Władysława Bartoszewskiego, gdyby się spotkali. Bartoszewski mówił: „Brak wolności jest czymś takim jak brak powietrza do oddychania”.

Od roku 1990 w Niemczech 195 osób straciło życie w wyniku prawicowej przemocy. Nowe formy tej przestępczości wychodzą nieraz z internetu i są wręcz zatrważające. Niemcy mają duży problem z neonazistami, antysemityzmem i terroryzmem. Pełne nienawiści hasła w internecie nie zatrzymują się na granicach państw, a od zabójczej przemocy dzieli je niekiedy tylko mały krok.

Często myślę o prezydencie Pawle Adamowiczu, który na przestrzeni wielu lat wspierał moją pracę. Nigdy nie wygaśnie we mnie przerażenie w obliczu tego

morderstwa, podobnie jak trwałe jest moje współczucie dla jego rodziny i dla gdańszczan.

Film Damiana Wenty w sposób empatyczny i zarazem realistyczny pokazuje, co wydarzyło się 1 września 1939 na gdańskiej poczcie. Zbrodnia nazistów była brutalna i barbarzyńska, a zobaczenie jej na ekranie jest czymś trudnym do udźwignięcia.

Mam prośbę do obecnych tu uczennic i uczniów: kiedy dzisiaj wrócicie do domu, porozmawiajcie o filmie z rodzicami, a na ile to możliwe, również z dziadkami, gdyż wojna dotknęła wówczas prawie każdej polskiej rodziny.

Jeżeli w ogóle można nauczyć się czegoś z doświadczeń okresu nazistowskiego, to jest to współczucie, odwaga cywilna oraz odmowa i opór wobec wszystkiego, co kieruje się przeciwko ludziom.

Ostatnie słowo na waszą dalszą drogę życia, drogie uczennice i uczniowie: podążajcie za głosem swojego sumienia, nie ustępujcie przed złem, lecz śmiało występujcie przeciwko niemu.